

Maria Rafacz-Krzyżanowska

Z problematyki prawnej art. 419 k.c.

Palestra 14/11(155), 50-59

1970

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

sąsiadom przez jednostki zarządzające lotniskami to stosować się będą przepisy prawa sąsiedzkiego.⁴⁰

Trzeba wreszcie wspomnieć o przepisie art. 28 prawa o wykroczeniach z 1932 r. który grozi karą do 2 miesięcy aresztu lub grzywny do 3000 zł każdemu, kto „krzykiem, hałasem, alarmem lub innym wybrykiem zakłóca spokój publiczny”, i w związku z tym trzeba dodać, że na zakładanie i używanie urządzeń megafonowych w miejscach publicznych wymagane jest zezwolenie, które wydaje właściwa dyrekcja okręgu poczt i telegrafów, jak to wynika z treści rozp. Min. Łączności z 28.I.1969 r. (Dz. U. Nr 5, poz. 37). Tam więc trzeba się zwracać z reklamacjami w razie stwierdzenia, że rozmaici „muzykanci” — handlowcy zachowują się w sposób opisany w art. 28 prawa o wykroczeniach, gdy umieszczają na zewnątrz lokali handlowych głośniki megafonów, przez które zalecają publiczności „z mocą akustyczną” co najmniej 90 dB(C) wszelkiego rodzaju towary, z wyjątkiem oczywiście tych, których ludzie rzeczywiście poszukują

⁴⁰ T. Uszyński: *Polskie prawo lotnicze z komentarzem*, Wydawnictwo Komunikacji i Łączności, Warszawa 1966, s. 109—127. Autor ten nie zajmuje się zagadnieniami tu omawianymi. Tymczasem zagadnienie hałasów lotniczych staje się dziś w całym świecie bardzo aktualne, ponieważ ruch lotniczy, a zwłaszcza sąsiedztwo lotnisk, staje się coraz bardziej uciążliwe dla szerokiej rzeszy ludności. W związku też z tym coraz częściej słyszy się o przeciwhałasowych akcjach prawnych sądowych bądź administracyjnych, lub nawet o interwencjach ustawodawczych. I tak np. w dniu 3.VII.1970 r. prokurator generalny Stanu New York wniósł skargę do Sądu Najwyższego tego Stanu przeciwko 58 firmom lotniczym krajowym i zagranicznym, korzystającym z lotnisk Kennedy i La Guardia, oraz przeciwko zarządom obu tych lotnisk, żądając zainstalowania w samolotach i na lotniskach urządzeń przeciwhałasowych (por. notatkę „New York Herald Tribune” — *International* z 3—4 lipca 1970, s. 3, kol. 7). Również pierwszy próbny przylot angielsko-francuskiego samolotu-giganta „Caravelle-Concorde” do Londynu z końcem września br. spowodował falę protestu ludności tego miasta i wystąpienie Londyńskiego Towarzystwa Antyhałasowego (jak również wielu innych podobnych organizacji w Wielkiej Brytanii) z wnioskiem do władz, ażeby wydały one przepisy zakazujące wszystkim samolotom ponaddźwiękowym przelotów z szybkością ponaddźwiękową nad Londynem i nad terenami całej Wielkiej Brytanii. Wiadomość ta pochodzi z komunikatów radiowych pierwszych dni października 1970 r.

MARIA RAFACZ-KRZYŻANOWSKA

Z problematyki prawnej art. 419 k.c.

I. UWAGI OGÓLNE

Przepis art. 419 k.c. dotyczy odpowiedzialności Państwa za szkody wyrządzone przez funkcjonariuszy państwowych przy wykonywaniu powierzonych im czynności.¹ Poruszonej problematyki dotyczy również dyspozycja art. 417 k.c. Między jednak art. 417 k.c. a art. 419 k.c. zachodzi zasadnicza różnica. O ile bowiem nie-

¹ Z ważniejszych opracowań dotyczących odpowiedzialności Państwa ukazały się dotychczas: W. Bendetson: *O odpowiedzialności Państwa za szkody wyrządzone przez funkcjonariuszy państwowych*, NP 1957, nr 3; J. Marowski i J. Szczerki: *Odpowiedzialność*

zbędnym warunkiem do zastosowania art. 417 k.c. jest stwierdzenie winy po stronie funkcjonariusza państwowego², o tyle norma art. 419 k.c. obejmuje swym zasięgiem odpowiedzialność Państwa właśnie w razie braku tej winy. Pierwszym więc i to podstawowym wnioskiem jest stwierdzenie, że przepis art. 419 k.c. dotyczy odpowiedzialności Państwa — w zakresie przewidzianym powyższą dyspozycją — za szkody nie zawinione przez funkcjonariusza państwowego.

Trzeba natomiast z naciskiem podkreślić, że odpowiedzialność Państwa zarówno z art. 417 k.c. jak i z art. 419 k.c. odnosi się jedynie do szkód wyrządzonych przez funkcjonariusza przy wykonywaniu powierzonych mu czynności. Tym samym więc wyrządzenie szkody nie przy wykonywaniu powierzonych czynności wyłącza odpowiedzialność Państwa na zasadach przewidzianych zarówno w art. 417 k.c. jak i w art. 419 k.c.

Do dalszych istotnych cech charakteryzujących treść art. 419 k.c. trzeba zaliczyć ograniczenie zakresu odpowiedzialności przewidzianej w powyższej dyspozycji do szkód polegających na uszkodzeniu ciała lub rozstroju zdrowia bądź utracie żywiciela. Zasięg więc stosowania art. 419 k.c. jest węższy od treści normatywnej art. 417 k.c., który — w odróżnieniu od art. 419 k.c. — przewiduje odpowiedzialność Państwa za wszelkie szkody wyrządzone przez funkcjonariusza państwowego przy wykonywaniu powierzonych mu czynności.

Trzecia, najbardziej charakterystyczna cecha art. 419 k.c. polega na uzależnieniu przewidzianej w tym artykule odpowiedzialności odszkodowawczej Państwa od stwierdzenia, że przyznania odszkodowania wymagają w konkretnej sytuacji zasady współżycia społecznego.

Wreszcie występuje w praktyce problem, czy i w jakich granicach może mieć zastosowanie norma art. 419 k.c. wtedy, gdy odpowiedzialność sprawcy szkody opiera się nie na zasadzie winy, lecz na zasadzie ryzyka.

W niniejszym opracowaniu podejmuję próbę omówienia najważniejszych — w moim przekonaniu — zagadnień, jakie mogą powstać na tle stosowania w praktyce art. 419 k.c. Do tych zagadnień zaliczam: ustalenie zakresu pojęcia „przy wykonywaniu powierzonych czynności”, przeprowadzenie analizy zasad współżycia społecznego jako niezbędnej przesłanki do zastosowania art. 419 k.c., wreszcie udzielenie odpowiedzi, czy i w jakim zakresie norma art. 419 k.c. ma zastosowanie, jeżeli odpowiedzialność sprawcy szkody opiera się na zasadzie ryzyka.

II. ZAKRES POJĘCIA „PRZY WYKONYWANIU POWIERZONYCH CZYNNOŚCI”

Analiza judykatury Sądu Najwyższego ukształtowanej na tle art. 417 k.c. oraz art. 419 k.c. pozwala przyjąć, że zakres pojęcia „przy wykonywaniu powierzonych czynności” nie ma charakteru jednorodnego i niezmiennego dla wszystkich stanów

Państwa za szkody wyrządzone przez funkcjonariuszy państwowych, PUG 1957, nr 3; J. Kosiak: Zasady odpowiedzialności Państwa za szkody wyrządzone przez funkcjonariuszy, Wrocław 1961; K. Piasecki: Z problematyki odpowiedzialności Państwa za szkody wyrządzone na skutek wydania orzeczenia lub zarządzenia, „Palestra” 1962, nr 1—2; A. Szpunar i W. Wanatowska: Przegląd orzecznictwa Sądu Najwyższego w zakresie prawa cywilnego za II półrocze 1968 r., NP 1969, nr 5; A. Szpunar: Odpowiedzialność Skarbu Państwa na zasadzie słuszności, PiP 1970, nr 2.

² A. Szpunar: Odpowiedzialność Skarbu Państwa na zasadzie słuszności, PiP 1970, nr 2, s. 233.

faktycznych, lecz zależy w dużej mierze od stanowiska zajmowanego przez funkcjonariusza państwowego oraz charakteru wykonywanej przez niego funkcji. W związku z tym powstał przede wszystkim problem, czy w stosunku do wszystkich funkcjonariuszy państwowych element „przy wykonywaniu powierzonych czynności” musi się łączyć z wyrządzeniem szkody w czasie służby funkcjonariusza państwowego i czy zawsze wyrządzenie szkody poza służbą powinno być traktowane jako nie mające charakteru „przy wykonywaniu powierzonych czynności”.

Nie da się zaprzeczyć, że w stosunku do przeważającej liczby funkcjonariuszy państwowych wyrządzenie szkody, żeby miało ono charakter przy „wykonywaniu powierzonych czynności”, powinno nastąpić podczas służby funkcjonariusza państwowego. Trudno bowiem byłoby obciążać Państwo odpowiedzialnością za szkody, jakie nastąpiły poza służbą funkcjonariusza, skoro tego rodzaju szkody nie pozostają z reguły w żadnym związku z obowiązkami wykonywanymi przez funkcjonariusza.

Przytoczona zasada, jakkolwiek przekonywująca dla większości sytuacji, nasuwała jednak w orzecznictwie wątpliwości na tle szkód wyrządzonych przez funkcjonariuszy MO i związanej z tym odpowiedzialności Państwa. Otóż Sąd Najwyższy, odstępując w tym względzie od wspomnianej zasady, podkreślił w wielu orzeczeniach³, że funkcjonariusz MO jest organem państwowym szczególnego zaufania, powołanym do zapewnienia społeczeństwu porządku i bezpieczeństwa niezależnie od tego, czy jest on na służbie, czy też poza służbą. Zarówno bowiem w jednym jak i w drugim wypadku powinien on działać niezwłocznie dla zapewnienia porządku publicznego.

Podobny kierunek reprezentuje też orzeczenie Sądu Najwyższego z dnia 20.IX.1958 r. 4 CR 183/58⁴. Zgodnie z tym orzeczeniem okoliczność, że funkcjonariusz MO był poza służbą i w ubraniu cywilnym, nie odbiera działaniu funkcjonariusza charakteru powierzonych mu czynności. Wspomnieć tu też trzeba o orzeczeniu Sądu Najwyższego z dnia 18.XI.1961 r. 2 CR 325/61⁵, w którym podkreślono, że w razie pozbawienia życia jednego z uczestników zabawy przez milicjanta wystrzałem z pistoletu, Państwo ponosi z tego tytułu odpowiedzialność cywilną bez względu na to, czy milicjant udał się na zabawę „prywatnie”, czy też „urzędowo”, jeżeli tylko w konkretnej sytuacji uznał za konieczne podjąć działanie mieszczące się w ramach czynności funkcjonariusza MO.

Charakterystyczne jest przy tym, że w judykaturze Sądu Najwyższego⁶ można zauważyć tego rodzaju tendencję, iż w razie interwencji funkcjonariusza MO istnieje domniemanie, że interwencja ta miała charakter służbowy, a przy interwencji innych funkcjonariuszy państwowych charakter interwencji powinien udowodnić poszkodowany. Judykatura Sądu Najwyższego podkreśla też, że „działanie bądź zaniechanie funkcjonariusza państwowego nie przestaje wchodzić w skład powierzonych mu czynności przez to, że jest wadliwe lub niezgodne z udzieloną mu instrukcją, a Skarb Państwa odpowiada za takie wykonanie przez funkcjonariusza państwowego czynności, jakie miało miejsce, a nie za takie, jakie być powinno”⁷.

Analiza judykatury Sądu Najwyższego na tle szkód wyrządzonych przez funkcjonariuszy MO prowadzi zatem do wniosku, że w każdym razie w stosunku do tych funkcjonariuszy zakres pojęcia „przy wykonywaniu powierzonych czynności” jest uj-

³ Por. orzec. SN z dnia 16.V.1962 r. III K 125/62, OSPiKA 1962, poz. 335.

⁴ OSPiKA 1960, nr 11, poz. 291.

⁵ OSNKW 1963, nr 2, poz. 32.

⁶ Por. nie publikowane orzec. SN z dnia 30.I.1965 r. III CR 335/64.

⁷ Orzec. SN z dnia 30.VII.1969 r. II CR 269/69, OSPiKA 1970, poz. 100 wraz z glosą A. Re m b i e l i n s k i e g o.

mowany przez orzecznictwo szeroko i że taki charakter wyrządzenia szkody może mieć działanie lub zaniechanie funkcjonariusza MO nawet poza służbą, jeżeli tylko uznał on za konieczne interweniować w obronie porządku publicznego.

W ten sposób można ustalić zasadę, że w świetle judykatury Sądu Najwyższego — z punktu widzenia oceny, czy działanie funkcjonariusza państwowego poza służbą ma charakter działania w granicach „powierzonej funkcjonariuszowi czynności” — istotne znaczenie należy przypisać charakterowi funkcji wykonywanych przez funkcjonariusza.

Z poprzednich rozważań wynika, że szkoda wyrządzona przez funkcjonariusza MO nawet poza służbą może mieć charakter szkody wyrządzonej w ramach powierzonych temu funkcjonariuszowi czynności. Pogląd ten nie może być jednak traktowany jako jednoznaczny z uznaniem każdego działania lub każdego zaniechania tego funkcjonariusza poza służbą z zachowaniem wykazującym cechę „przy wykonywaniu powierzonej czynności”. Żeby taki charakter można było przypisać działaniu funkcjonariusza MO, trzeba uprzednio stwierdzić, iż działanie to zostało podjęte w interesie porządku publicznego, a nie w interesie prywatnym lub osobistym funkcjonariusza MO. Powyższą zasadę wyraźnie podkreśla orzeczenie Sądu Najwyższego z dnia 7.XII.1961 r. 4 CR 194/61 (OSP i KA 1962, poz. 269), w którym Sąd Najwyższy podkreślił, że jeżeli funkcjonariusz MO, będąc uczestnikiem zabawy, brał udział w zajęciu w charakterze prywatnym i nie działał w obronie interesu publicznego, to działania funkcjonariusza MO nie można uznać za działanie wykazujące cechy działania „przy wykonywaniu powierzonej czynności”.

Kolejny problem wymagający analizy sprowadza się do rozważenia charakteru działania funkcjonariusza państwowego podczas jego służby. W szczególności chodzi o to, kiedy takiemu działaniu można przypisać cechy działania „przy wykonywaniu powierzonej czynności”, a kiedy jest to działanie „przy okazji” wykonywania tych czynności. Jak bowiem wskazuje przepis art. 419 k.c. (analogicznie zresztą do normy art. 417 k.c.) odpowiedzialność Państwa dotyczy wyłącznie szkód wyrządzonych przez funkcjonariuszy państwowych „przy wykonywaniu powierzonej czynności”, a nie szkód wyrządzonych „przy okazji” lub „przy sposobności” pełnienia obowiązków służbowych. Poruszone zagadnienie ma zatem nie tylko znaczenie teoretyczne, lecz również znaczenie praktyczne.

Problem rozgraniczenia wyrządzenia szkód „przy wykonywaniu powierzonej czynności” od szkód wyrządzonych „przy okazji” lub „przy sposobności” wykonywania obowiązków służbowych nie jest w nauce prawa cywilnego problemem nowym. Był już on rozważany na tle wykładni art. 145 k.z. (obecnie art. 430 k.c.). Przedstawienie jednak zarysowujących się w tej materii poglądów przekraczałoby ramy niniejszego opracowania dlatego z konieczności ograniczę się jedynie do najbardziej skrótowego zasygnalizowania poszczególnych w tej materii stanowisk.

Otóż w orzecznictwie francuskim⁸ przyjmuje się, że przełożony odpowiada za szkodę wyrządzoną przez podwładnego nawet przy sposobności wykonywania poleconych mu czynności *à l'occasion des fonctions*). Jeśli chodzi o naukę polską, to R. Longchamps de Berier⁹ wyraża zapatrywanie, że odpowiedzialność za szkodę wyrządzoną przez podwładnego nie jest uzasadniona wówczas, gdy sprawca wyrządził szkodę przy sposobności wykonywania powierzonej mu czynności. Natomiast A. Szpunar¹⁰ zwraca uwagę na konieczność przeprowadzenia oceny odpowiedzialności prze-

⁸ A. Szpunar: Odpowiedzialność za podwładnego, NP 1958 r. Nr 6, s. 27.

⁹ R. Longchamps de Berier: Zobowiązania, wyd. III, Poznań 1948, s. 253.

¹⁰ A. Szpunar: Odpowiedzialność za podwładnego, NP 1958, nr 6, s. 28.

łożonego za czyny podwładnego z punktu widzenia celu, jaki przyświecał podwładnemu przy wykonywaniu powierzonej mu czynności, przy czym w literaturze podnosi się, że jeżeli ten cel był obcy przełożonemu i nie był przez niego wskazany, to w takiej sytuacji przełożony nie ponosi odpowiedzialności za czyny podwładnego, choćby fakt powierzenia czynności podwładnemu ułatwił temu ostatniemu wyrządzenie szkody.¹¹

Omawiany problem nie uszedł również uwagi Sądu Najwyższego na tle wykładni przepisów o odpowiedzialności Państwa za szkody wyrządzone przez funkcjonariuszy państwowych podczas pełnienia przez nich służby. Zagadnienie to stało się szczególnie aktualne w związku ze szkodami wyrządzonymi przez funkcjonariuszy MO podczas pełnionych przez nich obowiązków. Zaczęto m.in. zastanawiać się nad tym, czy przywłaszczenie przez funkcjonariusza MO przedmiotów stanowiących własność prywatną, dokonane w czasie przeprowadzanej rewizji, można uznać, za szkodę wyrządzoną przy wykonywaniu powierzonej czynności. Z omawianego punktu widzenia za charakterystyczne pod tym względem należy uznać orzeczenie Sądu Najwyższego z dnia 19.IV.1961 r. 2 CR 937/60¹², w którym Sąd Najwyższy podkreślił, że funkcjonariusz MO wykonuje powierzoną mu czynność również wtedy, gdy dopuszcza się samowoli, lub nawet przestępstwa¹³. Również w orzecznictwie sądów niższych instancji można zauważyć tendencje do traktowania szkód wyrządzonych przez funkcjonariuszy MO lub innych funkcjonariuszy, których społeczeństwo ma prawo darzyć szczególnym zaufaniem, za szkody popełnione przy wykonywaniu powierzonej czynności, choćby nawet działanie funkcjonariusza było przestępstwem, którego popełnienie zostało ułatwione dlatego, że funkcjonariusz wykonywał powierzone mu przez Państwo czynności (np. przywłaszczenie przez funkcjonariusza MO gotówki podczas dokonywania rewizji, zabór rzeczy przez pracownika wydziału finansowego podczas zajmowania ruchomości dłużnika itp.).

Omawiając to zagadnienie, warto wspomnieć o sprawie, w której powódka domagała się zasądzenia zadośćuczynienia na tej podstawie, że w nocy, po operacji, została zgwałcona przez lekarza szpitala. W tej sprawie uznano, że czyn lekarza należy zakwalifikować jako mieszczący się w pojęciu „przy wykonywaniu powierzonej czynności”. Wyrażono przy tym — w moim przekonaniu słuszny — pogląd, że odpowiedzialność państwa za szkodę wyrządzoną przez funkcjonariusza obejmuje także szkody wyrządzone przez tego funkcjonariusza w powierzonym mu zakresie działania, a im większe zaufanie ze strony społeczeństwa, wiąże się z doniosłością społeczną i z charakterem funkcji pełnionej przez funkcjonariusza, tym szerzej należy rozumieć powierzony funkcjonariuszowi zakres działania. Ponieważ takim właśnie zaufaniem darzy społeczeństwo lekarzy, przeto szkoda wyrządzona powódce w opisanych wyżej okolicznościach powinna być uznana za szkodę, której doznała ona przy wykonywaniu powierzonej lekarzowi czynności.

Podobną tendencję da się też zaobserwować w literaturze prawniczej poruszającej zakres pojęcia „przy wykonywaniu powierzonej czynności” na tle przepisów o odpowiedzialności Państwa za szkody wyrządzone przez funkcjonariuszy¹⁴. Wśród

¹¹ A. Stelmachowski: Glosa do orzecz. GKA z dnia 20.II.1957 r. III 4358/56, OSPiKA 1957, s. 131.

¹² OSPiKA 1962, poz. 198.

¹³ Odmienne stanowisko zajął Sąd Najwyższy w orzecz. z dnia 20.VI.1961 r. 2 CR 142/60, OSPiKA 1962, poz. 112 (z krytyczną glosą S. G a r l i c k i e g o).

¹⁴ Por. W. Bendetson: O odpowiedzialności Państwa za szkody wyrządzone przez funkcjonariuszy państwowych, NP 1957, nr 3, s. 18; J. Kosik: Zasady odpowiedzialności Państwa za szkody wyrządzone przez funkcjonariuszy, Wrocław 1961, s. 163.

wielu argumentów przytaczanych w literaturze wymienia się przede wszystkim ten, że istnieją zawody, które cieszą się w społeczeństwie szczególnym zaufaniem, a na uczciwość funkcjonariuszy wykonujących te właśnie zawody (np. milicjant, lekarz, nauczyciel) społeczeństwo liczy zazwyczaj więcej niż na uczciwość innych funkcjonariuszy. W związku z tym podnosi się, że czynu niedozwolonego takich funkcjonariuszy, popełnionego przez nich w celu osobistym i wskutek wykorzystania zakresu powierzonych im czynności, nie można oceniać tak samo jak np. kradzieży dokonanej przez pracownika przedsiębiorstwa państwowego, któremu zlecono dokonanie w mieszkaniu prywatnym naprawy instalacji elektrycznej. Zwolennicy powyższego zapatrywania przyjmują zatem odpowiedzialność Państwa na szkodę wyrządzoną przez funkcjonariuszy państwowych obdarzonych szczególnym zaufaniem społeczeństwa, choćby nawet wykorzystali oni do swych osobistych celów powierzone im obowiązki.

W tych warunkach należy dojść do wniosku, że zarówno literatura prawnicza, jak i orzecznictwo Sądu Najwyższego skłonne są stosować szeroką wykładnię pojęcia „przy wykonywaniu powierzonej czynności”, a nadto że na węższy lub szerszy zakres tego pojęcia wpływa rodzaj i charakter funkcji wykonywanych przez funkcjonariusza państwowego.

III. ZASADY WSPÓŁZYCIA SPOŁECZNEGO W ROZUMIENIU ART. 419 K.C.

Jak wynika z treści art. 419 k.c., zasadność zasądzenia od Skarbu Państwa odszkodowania za szkodę nie zawinioną przez funkcjonariusza państwowego zależy od stwierdzenia, że takiego zasądzenia wymagają zasady współzycia społecznego.

Cytowany przepis jest przejawem przenikającego nasze ustawodawstwo humanizmu socjalistycznego. Nigdzie dotychczas nie skatalogowano zasad współzycia społecznego, a nawet nie osiągnięto zgody co do charakteru tych zasad¹⁵. Dlatego również i w niniejszym opracowaniu nie czułabym się na siłach dokonania jakiejś bardziej wszechstronnej analizy omawianej instytucji. Chcę tylko podjąć próbę wytyczenia nader ramowych linii kierunkowych, które mogą być przydatne dla stosowania w praktyce art. 419 k.c., a w szczególności zawartego w tej dyspozycji kryterium „zasad współzycia społecznego”.

Na samym wstępie zwrócić trzeba uwagę na to, że z wykonaniem niektórych czynności związane jest wzmożone niebezpieczeństwo dla życia lub zdrowia (np. ćwiczenia wojskowe, ćwiczenia gimnastyczne, sportowe, *lege artis* wykonane zabiegi lekarskie itp.). Przy zachowaniu bowiem ze strony podmiotu organizującego te czynności nawet maksimum staranności oraz przy stosowaniu wszelkich dostępnych środków ostrożności nigdy nie da się wyłączyć możliwości powstania szkody, gdyż ryzyko jej powstania stanowi nieodłączny i przez nikogo nie zawiniony element wspomnianych czynności. W takich sytuacjach brak winy po stronie funkcjonariusza państwowego przesądza o braku odpowiedzialności Państwa na podstawie art. 417 k.c., niemniej jednak pozostaje nadal otwartą kwestia zastosowania art. 419 k.c., tj. oparcia odpowiedzialności Państwa na zasadach współzycia społecznego.

Rozważając kryteria, jakimi się powinien kierować sąd przy ocenie zasadności roszczeń odszkodowawczych wynikających z art. 419 k.c., należy w pełni podzielić wyrażony w nauce prawa cywilnego pogląd, że zasadność tych roszczeń nie powinna ulegać wątpliwości w sytuacji, w której szkoda wyrządzona obywatelowi była rezul-

¹⁵ A. Szpunar: Odpowiedzialność Państwa na zasadzie słuszności, PiP 1970, nr 2, s. 238.

tatem wykonywania przez funkcjonariusza zadań o charakterze ogólnospołecznym, gdyż nie byłoby uzasadnione, żeby jednostka ponosiła wyłącznie ciężar skutków działalności organów państwowych, sprawowanych w interesie całego społeczeństwa¹⁶.

Przypuszczać należy, że taką właśnie myślą kierował się Sąd Najwyższy w orzeczeniu z dnia 28.VIII.1968 r. II CR 310/68¹⁷, skoro przyjął w nim, że względy słuszności przemawiają z reguły za naprawieniem przez Państwo szkody, jakiej doznała osoba poddana przymusowemu szczepieniu, choćby nawet szczepienie to było przeprowadzone w sposób prawidłowy. W głosie do tego orzeczenia M. Sośniak¹⁸, akceptując stanowisko zajęte przez Sąd Najwyższy, podniósł, że obowiązek szczepień ochronnych został ustanowiony przez Państwo w interesie społecznym, i ten wzgląd wymaga, żeby szkody stąd poniesione obciążały nie osoby poszkodowane, które szkodę poniosły w interesie ogólnym, lecz całe społeczeństwo. Wydaje się, że przytoczony kierunek orzecznictwa zasługuje w pełni na aprobatę, a zasady wyrażone w cytowanym orzeczeniu z dnia 20.VIII.1963 r. II CR 310/68 powinny znaleźć odpowiednie zastosowanie również dla oceny odpowiedzialności Państwa za szkody wyrządzone na tle innych stanów faktycznych, jeśli zostanie stwierdzone, że nie zawinione działanie funkcjonariusza, z którego wynikła szkoda, było skierowane nie tyle dla dobra konkretnego obywatela, ile przede wszystkim dla ochrony i zabezpieczenia dobra ogółu.

Wśród przykładów ilustrujących powyższy stan rzeczy można jeszcze wymienić — oprócz szkód wyrządzonych prawidłowo wykonanymi szczepieniami — szkody poniesione przez ucznia w czasie ćwiczeń gimnastycznych (nie zawinione przez nauczyciela), ponieważ prowadzone w szkołach ćwiczenia gimnastyczne mają na widoku przede wszystkim cele natury ogólnej, tj. zapewnienie zdrowia fizycznego młodemu pokoleniu, dalej, nie zawinione przez funkcjonariusza MO szkody wyrządzone osobie trzeciej w związku ze ściganiem przestępcy itp.

Wydaje się zatem, że za przekonywający można uznać pogląd, iż dla zastosowania art. 419 k.c., a w szczególności zawartego w nim kryterium „zasad współzycia społecznego”, istotne znaczenie ma ustalenie w procesie faktu, że nie zawinione działanie funkcjonariusza państwowego podjęte zostało przede wszystkim dla realizacji celu natury ogólnej.

W praktyce wiele trudności wywołuje problem zastosowania art. 419 k.c. w wypadku szkody wynikłej z zabiegu operacyjnego dokonanego *lege artis*¹⁹. Wspomniane zabiegi operacyjne o tyle się różnią od szczepień ochronnych, ćwiczeń gimnastycznych w szkole itp., że zabieg operacyjny jest dokonany w wyłącznym interesie obywatela i ma jedynie na względzie jego dobro. Dlatego też byłabym skłonna przychylić się do zapatrywania, że w omawianej sytuacji (nieudana, lecz prawidłowo

¹⁶ A. Szpunar: Odpowiedzialność Skarbu Państwa na zasadzie słuszności (op. cit.) s. 232.

¹⁷ OSPiKA 1969, poz. 67.

¹⁸ OSPiKA 1969, poz. 67.

¹⁹ Jeśli chodzi o odpowiedzialność Państwa za szkody wyrządzone wadliwie wykonanym zabiegiem lekarskim, to ostatnio Sąd Najwyższy odstąpił od zajmowanego przedtem stanowiska, że Państwo nie odpowiada za błąd sztuki lekarskiej. Wyrazem tego stanowiska jest orzeczenie SN z dnia 8.I.1965 r. II CR 2/65 (OSPiKA 1967, poz. 220) przyjmujące taką odpowiedzialność. Do tego stanowiska przychylił się A. Szpunar w głosie do powyższego orzeczenia (OSPiKA 1967, s. 417), jak również M. Sośniak, (PiP 1967, nr 10, s. 636). Podobnie wypowiedziała się W. Wanałowska w artykule pt.: Podstawa odpowiedzialności cywilnej zakładu leczniczego za szkody wyrządzone przez lekarzy (NP 1968, nr 2, s. 176) oraz M. Nestorowicz: w artykule pt.: Odpowiedzialność cywilna zakładu leczniczego za winę lekarza (NP 1965, nr 5, s. 494).

wykonana operacja) z reguły brak będzie podstaw do zasądzenia odszkodowania na podstawie zasad współzycia społecznego, zwłaszcza jeśli się zwróci uwagę, że obywatele korzystają w naszym kraju z bezpłatnego leczenia szpitalnego.

W tych warunkach należy dojść do wniosku, że dla oceny roszczeń odszkodowawczych wynikających z art. 419 k.c. nie powinno być obojętne kryterium, czy nie zawinione działanie funkcjonariusza wyrządzającego szkodę było skierowane przede wszystkim dla ochrony i zabezpieczenia bezpośredniego dobra konkretnego obywatela (np. dokonane *lege artis* zabiegi operacyjne), czy też działanie tegoż funkcjonariusza zostało podjęte nie tyle dla realizacji osobistych celów konkretnego obywatela, ile dla celów natury ogólnej, tj. w interesie dobra powszechnego (np. szczepienia profilaktyczne).

*

W praktyce występuje nieraz problem stosunku odpowiedzialności z art. 419 k.c. do innych podstaw odpowiedzialności przewidzianych w przepisach o czynach niedozwolonych, a nie opartych na winie sprawcy. Chodzi w szczególności o sytuacje, w których odpowiedzialność sprawcy szkody kształtuje się na podstawie zasady ryzyka. Praktyka sądowa spotyka się bowiem z problemem, czy w razie braku odpowiedzialności z tytułu ryzyka (siła wyższa, wyrządzenie szkody wyłącznie z winy poszkodowanego lub wyłącznie z winy osoby trzeciej) sąd może zasądzić należność odszkodowawczą na podstawie art. 419 k.c.

Na ten temat zdania są podzielone. Jak już wspomniałam w swoim czasie²⁰, istnieją poglądy przyjmujące, że brak przesłanek do oparcia odpowiedzialności Państwa na zasadzie ryzyka wyłącza zarazem odpowiedzialność na podstawie art. 419 k.c., chyba że ze stanu faktycznego wynika, iż szkoda jest jednocześnie wynikiem nie zawinionego działania lub zaniechania funkcjonariusza państwowego. Z drugiej jednak strony można również reprezentować pogląd, że skoro w art. 419 k.c. mowa jest o nieponoszeniu odpowiedzialności „według przepisów niniejszego tytułu”, to dosłowne brzmienie powyższej dyspozycji wskazuje na to, że chodzi o nieponoszenie odpowiedzialności według wszelkich przepisów prawa mogących uzasadniać odpowiedzialność z tytułu czynów niedozwolonych, a zatem zarówno o odpowiedzialność unormowaną na zasadzie winy, jak i na zasadzie ryzyka. Osobiście wydaje mi się bardziej przekonujący ten drugi pogląd, i to przede wszystkim dlatego, że znajduje on potwierdzenie w wykładni gramatycznej przepisu art. 419 k.c. Nie widzę natomiast powodu do kształtowania zasad odpowiedzialności Państwa w sposób odbiegający od dosłownego brzmienia odpowiedniej dyspozycji artykułowej, zwłaszcza jeśli dyspozycja ta realizuje zasady humanizmu, a więc zasady nierozzerwalnie związane z socjalistycznym układem stosunków społecznych. Warto też zaznaczyć, że w podobnym duchu idą wypowiedzi przedstawicieli nauki prawa cywilnego.²¹

Dla wyczerpania całości poruszonego zagadnienia warto się zastanowić nad tym, czy zastosowaniu w omawianej sytuacji przepisu art. 419 k.c. nie będą stały na przeszkodzie proponowane przedtem kryteria ograniczające „zastosowalność” powyższej dyspozycji do sytuacji, w których działanie — w wyniku czego została wyrządzona szkoda — zostało podjęte nie tylko w interesie konkretnego obywatela, ale

²⁰ M. R a f a c z - K r z y ż a n o w s k a: Odpowiedzialność Państwa za szkody wyrządzone przez funkcjonariuszy państwowych, Zeszyty Problemowo-Analityczne Ministerstwa Sprawiedliwości, 1970 r., nr 18.

²¹ P o r. A. S z p u n a r: Odpowiedzialność Skarbu Państwa na zasadzie słuszności (op. cit.), s. 235, 236.

przede wszystkim dla realizacji celów natury ogólnej. Można by bowiem twierdzić, że w razie wyrządzenia szkody np. w warunkach przewidzianych w art. 435 i 436 § 1 k.c. oraz wyłączenia wynikającej z tych przepisów odpowiedzialności na zasadzie ryzyka (dlatego że wyłączną przyczyną powstania szkody była siła wyższa, wina osoby trzeciej lub samego poszkodowanego) dochodzi wprawdzie do wyrządzenia szkody konkretnemu obywatelowi, jednakże działanie czy zaniechanie, stanowiące źródło tej szkody, nie ma nic wspólnego z działaniem zmierzającym do zabezpieczenia jakichś dóbr natury ogólnej. Taka argumentacja prowadziłaby w swych skutkach do tego, że w braku podstaw do oparcia odpowiedzialności na zasadzie ryzyka zostałyby również wyłączona możliwość uwzględnienia roszczenia poszkodowanego na podstawie art. 419 k.c., choćby nawet — na tle konkretnych okoliczności — szczególnie ciężkie położenie poszkodowanego lub pozostałej po nim rodziny przemawiało za przyznaniem odszkodowania.

Osobiście nie przywiązywałabym większej wagi do wspomnianych zastrzeżeń. Nie można bowiem zapominać o tym, że motywem, który skłonił prawodawcę do ukształtowania odpowiedzialności cywilnej nie na zasadzie winy, lecz na zasadzie ryzyka, były właśnie względy natury ogólnej. Względy te wymagają bowiem, zastrzeżenia omawianej odpowiedzialności nie tylko w interesie bezpośrednio poszkodowanego, ale również w interesie ogółu obywateli. Takie ukształtowanie staje się szczególnie aktualne w obecnej dobie szybkiego rozwoju techniki. Wydaje się bowiem rzeczą oczywistą, że z pewnymi działaniami lub zaniechaniami, jakie się obserwuje w życiu społecznym (np. ruch pojazdów mechanicznych, ruch przedsiębiorstw wprawianych za pomocą sił przyrody itp.), połączone jest wzmożone niebezpieczeństwo dla ogółu obywateli, a więc wchodzi w grę nie tylko zabezpieczenie interesów konkretnego obywatela, lecz również, a może nawet przede wszystkim zabezpieczenie interesów ogółu.

Przytoczone argumenty, a zwłaszcza szczególna ochrona, jaką ustawodawca — kierując się względami natury ogólnej — zapewnił w omawianej sytuacji poszkodowanemu, przemawiają za dopuszczalnością stosowania art. 419 k.c. wówczas, gdy odpowiedzialność sprawcy szkody lub osoby odpowiedzialnej za szkodę, oparta na zasadzie ryzyka, została jednak wyłączona z powodu przesłanek przewidzianych w obowiązujących przepisach (siła wyższa, wina osoby trzeciej, wina poszkodowanego).

Gdyby nawet miało się jakieś zastrzeżenia przeciwko ostatnio przytoczonemu pogładowi, to — co najwyżej — można by, w moim przekonaniu, sugerować brak podstaw do zasądzenia odszkodowania na podstawie zasad współżycia społecznego (art. 419 k.c.) tylko wtedy, gdy odpowiedzialność na podstawie zasady ryzyka zostaje wyłączona z tego względu, iż szkoda nastąpiła wyłącznie z winy samego poszkodowanego²². W takiej bowiem sytuacji szkoda, jakiej doznał poszkodowany,

²² Na tle wykładni art. 435 k.c., a w szczególności na tle zawartych w powyższym przepisie wyłączeń tej odpowiedzialności, judykatura Sądu Najwyższego przyjmuje, że chodzi o wyłączny związek przyczynowy między zachowaniem się poszkodowanego a wyrządzoną szkodą, a nie o wyłączną winę poszkodowanego. Z tych przeto względów wina poszkodowanego może uchylić odpowiedzialność wynikającą z art. 435 k.c. tylko wówczas, gdy zawinione działanie poszkodowanego stanowi wyłączną przyczynę szkody. Wynika stąd, że jeżeli obok zachowania się poszkodowanego przyczyniły się do wypadku również inne okoliczności (zawinione lub nie zawinione) zachodzące po stronie np. posiadacza czy kierowcy pojazdu mechanicznego, to wówczas istnieje odpowiedzialność z art. 435 i 436 k.c., a przyczynienie się poszkodowanego może uzasadnić tylko odpowiednie obniżenie wysokości odszkodowania. Por. w tej kwestii orzeczn. SN: z dnia 17.IV.1957 r. 4 CR 532/56, OSN 1958, poz. 46; z dnia 21.VI.1960 r. 1 CR 592/59, OSN 1962, poz. 84; z dnia 3.II.1962 r. 4 CR 432/61, OSNCP 1963, poz. 25; z dnia 24.VIII.1964 r. I CR 48/64, OSPIKA 1965, poz. 201.

jest tylko wynikiem jego nagannego zachowania się, wobec czego można by reprezentować pogląd, że w takich warunkach poszkodowany nie powinien z reguły korzystać ze szczególnej ochrony prawnej przewidzianej w art. 419 k.c. Natomiast trudno byłoby dojść do takiego samego wniosku w razie wyrządzenia szkody wyłączenie np. przez osobę trzecią, skoro na zachowanie tej osoby poszkodowany nie miał żadnego wpływu. W związku z tym w poruszonym wypadku względy słuszności nie powinny stać na przeszkodzie przyznaniu poszkodowanemu odszkodowania na podstawie art. 419 k.c.

ANDRZEJ ZOLL

Czy nowy kontratyp? (uwagi do art. 22 § 2 k.k.)

Obrona konieczna jest okolicznością wyłączającą bezprawność czynu, która jako jedna z pierwszych znalazła swój wyraz w ustawodawstwach karnych. Nie oznacza to, że znamiona tego kontratypu zostały ostatecznie opracowane, i w związku z tym nie można twierdzić, że ustawowe jego uregulowanie nie podlega żadnym zmianom. Ustawowy „kształt” obrony koniecznej zależy w dużym stopniu od ustroju społeczno-gospodarczego, od wyrobienia społecznego obywateli, a w związku z tym — w miarę rozwoju stosunków społecznych — ustawowe ujęcie znamion obrony koniecznej wymaga korektur.

Prawidłowość ta znalazła swój wyraz w art. 22 § 1 k.k. Dokonana po 1945 r. zmiana ustroju spowodowała objęcie przez reglamentację państwową szeregu nowych dziedzin życia, nastąpiła zasadnicza przemiana struktury gospodarczo-społecznej. W wyniku tych zmian powiększyła się w znacznym stopniu, w stosunku do okresu przedwojennego, sfera interesów już nie poszczególnych obywateli, lecz zbiorowości, interesów, które są i mogą być atakowane przez osoby aspołeczne. Wymaga to również zwiększenia ochrony tych interesów nie tylko przez powołane specjalnie do tego organy i instytucje państwowe, ale również przez działalność samych obywateli. Artykuł 21 k.k. z 1932 r. nie dawał wyraźnego uprawnienia obywatelowi stawiania w obronie zaatakowanego przez inną osobę dobra społecznego. Brak ten zostaje obecnie usunięty przez art. 22 § 1 nowego kodeksu karnego, który to przepis wyraźnie stwierdza, że przedmiotem zamachu uprawniającym do stosowania obrony koniecznej może być jakiegokolwiek dobro społeczne lub jakiegokolwiek dobro jednostki. Sformułowanie takie jest jednoznaczne i nie nasuwa żadnych wątpliwości.

Nie jest to jednak jedyna zmiana, jaką wprowadził nowy kodeks karny w ramach przepisów regulujących obronę konieczną. Przepis art. 22 § 2 nie znajduje swego odpowiednika w poprzednio obowiązujących przepisach. Wydaje się więc rzeczą celową zbadanie stosunku tego przepisu do art. 22 § 1, gdyż sprawa ta nie została postawiona w ustawie jasno, a prawidłowe jej wyjaśnienie nie jest pozbawione znaczenia dla praktycznego stosowania przepisów o obronie koniecznej.